

## SARA GRINFELD

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Zaklików, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, okupacja niemiecka, żołnierze niemieccy

### Wrzesień 1939 roku w Zaklikowie

1 września 1939 roku ja miałam wrócić [z Zaklikowa] do Lublina, tam gdzie mieszkałam na stacji i zacząć dalszy ciąg nauki w gimnazjum. Ale wiedzieliśmy już w ostatnich dniach sierpnia, że coś się szykuje. I ojciec był wtedy w Gdańsku, i ja miałam jeszcze za jeden dzień, zdaje się, trzydziestego sierpnia wrócić do Lublina, i pójść do szkoły. Ale ojciec zadzwonił z Gdańska powiedział: „Siedź... siedźcie tutaj i nie wracaj do szkoły, bo wojna lada chwila wybuchnie”. Mówiłam, że w Gdańsku to panowali Niemcy. Byli też Polacy, ale Niemcy tam byli tą grupą, tą silną grupą. I ojciec całe lata, dni spędzał w Gdańsku i on się orientował to, co nas czeka. Tak że ja już nie wróciłam do Lublina i zostałam z matką. A ojciec trzy dni jechał, furmankami jechał z Gdańska do Zaklikowa. I przywiózł swojego współnika, który był Żydem i miał żonę Niemkę. I ten współnik opowiadał nam i ona też, że on chciał, żeby ona została ze swoją rodziną niemiecką, bo Żydów czeka... Nic nie wiedzieliśmy, że czeka nas prawie zagłada, ale wiedzieliśmy, że dobrze nie będzie jeżeli Niemcy wkraczą do Polski. Ale ona nie chciała się z nim rozstać i przyjechała do nas do Zaklikowa.

Nasz dom w Zaklikowie stał przy szosie. Wtedy [to] nie była szosa, to była droga piaszczysta. Dzisiaj już zdaje się jest szosa. Pierwszy dom i taki rzucający się w oczy, bo budował go Żyd zaklikowski, który dorobił się w Ameryce i wybudował ten dom. Myśmy, tylko my i ten gospodarz, mieszkaliśmy w tym domu. I to był pierwszy dom, [przy szosie] która prowadzi z kierunku [Rozwadowa], to jest kierunek bardziej południowy. I pierwszym domem jak się wjeżdża, po lewej stronie to jest ten dom, w którym ja mieszkałam. I zdaje się... Przed wszystkim samoloty niemieckie zniżyły się i wyrzucali nie bomby, [lecieli] tak, że widziało się tego pilota, tak nisko, 1 i 2 września, i wyrzucali nie bomby, tylko coś innego. Nie wiem, może granaty zrzucali. I przelatywali tak, że można było zobaczyć tych pilotów. I następnego dnia rano, jak żeśmy już wstali, zjedli śniadanie, może śmy nie jedli w takim dniu, to nadjechało właśnie stamtąd, z kierunku Rozwadowa, kierunku południowego, usłyszeliśmy

chrzest i przejechały dwa tanki, a za tankami jechało eleganckie auto otwarte i siedziało tam kilku oficerów niemieckich. Zatrzymali się przy naszym domu, weszli na podwórko i prosili, byli bardzo grzeczni, weszli na podwórko i prosili o coś do picia zimnego, bo to był bardzo gorący dzień. I ja wyszłam i moja matka. Obydwie nie wyglądaliśmy na Żydówki. Nie wiem zresztą czy ci żołnierze czy oficerowie niemieccy, czy oni się w ogóle orientowali kto jest Żydem, a kto nie jest Żydem. Musieliśmy im dać wody, daliśmy im wody i się pytali gdzie tu jest centrum jakiegoś tego miasta. To ja im odpowiedziałam: „*Das ist keine...* to nie jest miasto”. Ja trochę władam niemieckim, nie żydowskim, tylko niemieckim. Powiedziałam im, że to nie jest miasto, że to jest bardzo małe miasteczko, jaki jest kierunek tego miasteczka. I pojechali. Podziękowali grzecznie za wodę i pojechali. A ojciec był tam w miasteczku i przyszedł po jakichś dwóch godzinach, i mówił już z Niemcami. Bo ci mieszkańcy żydowscy Zaklikowa mówili po żydowsku. Tam nie było prawie ludzi, którzy znali francuski czy niemiecki, czy angielski. Małe miasteczko, prości ludzie. Więc mój ojciec jakoś się przemknął do domu. A ci Niemcy weszli. I na rynku był taki piętrowy ładniejszy dom, bo to miasteczko małe to miało parterowe domki, takie zaniedbane, a tam był piętrowy dom, w którym mieszkał Żyd i ten cały dom do niego należał. Od razu się tam znaleźli pomocnicy, którzy powiedzieli, że są z pochodzenia Niemcami, Polacy. Jeden z Niemców mówił po polsku trochę i wzięli wyrzucili te dwie żydowskie rodziny od razu. W ciągu godziny mieli opuścić mieszkanie. Zdążyli zabrać tylko trochę garderoby i poszli w sąsiedztwo.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-05, Ramat Gan
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Jarosław Grzyb
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"